

## Spowiedź

Słowo *obnażyć się* ma w języku polskim dwa znaczenia. Jedno jest związane z realnym, konkretnym stanem odsłaniania części ciała, rozbierania się. Gdy nie odbywa się za obopólną zgodą, może mieć charakter ekshibicjonistyczny. W kodeksie karnym istnieje na to osobny paragraf. Drugie znaczenie związane jest z odsłanianiem prawdy, ujawnianiem sekretów. *Spójrzcie, stoję przed wami, bezbronny, obnażony – nie mam nic do ukrycia*. Co się dzieje, gdy oba te znaczenia plączą się i mieszają?

Byliśmy ostatnio świadkami opublikowania tekstu-wyznania dziennikarza o dosyć wysokiej pozycji zawodowej. Nie chcemy dyskutować o samym tekście, jego autorze i wszystkich kontekstach. Poruszyło nas samo poruszenie i fakt jak rezonuje to w nas i naszych pacjentach. Otwierają się rany dotyczące naruszeń, przemocy, władzy. Zależności i nierównego statusu kobiet i mężczyzn. Ale co być może najważniejsze pojawia się pytanie o znaczenie słów. Jaki mają ciężar? Jaki smak? Czy mają moc leczenia, łagodzenia? Czy ranią, przekraczając rzeczywistość, retraumatyzują, odwracając znaczenia?

Dana Amir zwraca uwagę, że w świecie perwersji język dyskursu nie jest językiem autentycznym. Bardziej przypomina język kameleona. Poprzez fałszywą intymność ma na celu nakłonić do zaangażowania umysłu i serca w świat, który jest zaledwie imitacją. Coś, co przedstawia się jako odsłonięcie w sensie obnażenia swoich grzechów, staje się obnażeniem w sensie erotyzacji zdarzeń i relacji. Słowa niepostrzeżenie zmieniają znaczenie. Michael i Batya Shoshani, autorzy książki *Perwersja i narcyzm*, wskazują na dynamiczne połączenie tych dwóch stanów. Oba pojęcia mają długą i skomplikowaną historię prób psychoanalitycznych konceptualizacji. Jednocześnie oba przeniknęły do publicznego dyskursu, spłaszczając swoją wielowymiarowość. Niestety też, służą często to szafowania ocenami i etykietami.

Tym razem zatrzymał nas wymiar bardziej społeczny niż kliniczno-jednostkowy. Wydaje się, że ostatnia sytuacja odsłoniła pewną część tego, co być może wchodzi w zakres pojęcia kultury narcystycznej. Częścią takiego świata wydaje się być przekonanie, czy wręcz wewnętrzny przymus odsłaniania własnej prywatności. Obowiązuje dyktat zwierzeń, mający na celu głównie podbudowywanie własnego ego, często zresztą mającego charakter *false self*. Co najbardziej uderzające, opowieść jest z reguły jednostronna, szukająca lustra, w którym można się przejrzeć. Tym samym odwraca się od ludzkiego wymiaru relacji i wzajemnej zależności, w

której funkcjonujemy jako osoby dorosłe. Zwierzenia jednej strony okazują się być krzywdą Innego, wobec, którego mamy obowiązek poszanowania odrębności i wrażliwości.

Spowiedź jako gatunek literacki ma również bogate tradycje. Przeróżne *Wyznania* służyły pisarzom, filozofom, artystom do odświeżenia swoich myśli, uczuć, poglądów. Istotnym pytaniem wydaje się to poruszające cel i funkcje takich wypowiedzi. Może jest to dosyć archaiczne pytanie, choć warte przywołania: co chcesz powiedzieć i po co? Zadajemy je sobie w gabinetach bezustannie, pochylając się nad decyzją dotyczącą czasu i zakresu interpretacji. Ta ostatnia ma sens tylko wtedy, gdy ma moc wprowadzania zmiany, gdy zawiera coś, czego pacjent nie wie jeszcze o sobie samym. Z tej perspektywy to głos skrzywdzonych stał się nośnikiem zmian. Pozwolił przywrócić właściwe znaczenia, skierować uwagę na adekwatny sens używanych słów. Dzięki temu możliwym stało się także wprowadzenie perspektywy trójkatnej. Zamiast jednoosobowego świata, któremu mamy się przyglądać, zyskujemy perspektywę wielowymiarową. W takim świecie odrobinę łatwiej badać i ustanawiać granice. Wiemy to dzięki sytuacji edypalnej, która konfrontuje nas z ograniczeniami i niezgodą na pomieszanie. Łatwiej wtedy odpowiadać na pytania, co jest naruszeniem, przemocą, wykorzystaniem. Zawsze, gdy już trochę wierzymy w to, że jako społeczność mamy za sobą myśli, które nie są myślami: a może jej się podobało? a może sama chciała? a może nie była jednoznaczna w swojej odmowie, a może prowokowała? – okazuje się to powtarzalną lekcją do odrobienia. Głos skrzywdzonych kobiet stał się słyszalny dzięki ich odwadze. Towarzyszył temu ból i strach przed światem, w którym każdy może mieć opinię na temat spraw naruszających granicę intymności. Jesteśmy wdzięczni za podjęcie tego ryzyka.

Grupa Reflektująca

Emanuela Kaczorowska

Michał Knapiński

Nadia Kostrzewa

Melisa Maras

Tekst: Nadia Kostrzewa

